

Jadwiga Ambrozja Kalinowska

Złoty jubileusz życia i działalności sióstr benedyktynek misjonarek w Huntington, Long Island, NY, USA (1962–2012)

Studia Redemptorystowskie nr 12, 311-326

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jadwiga Ambrozja Kalinowska OSB
UWM – Olsztyn

ZŁOTY JUBILEUSZ ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI SIÓSTR BENEDYKTYNEK MISJONAREK W HUNTINGTON, LONG ISLAND, NY, USA (1962–2012)

Słowa kluczowe: siostry benedyktynki misjonarki, Huntington, USA

Keywords: The Benedictine Sisters Missionaries, Huntington, USA

Schlüsselwörter: Benediktinerinnen Missionarinnen, Huntington, USA

Świętowanie jubileuszy ma korzenie w Biblii Starego Testamentu (zob. Kpł 25, 10–12). Stwarza wyjątkową okazję do głębszych refleksji nad przeszłością i teraźniejszością: jednostek, instytucji, prowadzonych dzieł, społeczeństw, ludów czy narodów *etc.* Pozwala też wyrazić publicznie wdzięczność Bogu za dary Jego łaski, a ludziom za wyświadczone dobro.

Życie i działalność sióstr benedyktynek misjonarek w Huntington tak naprawdę zaczyna się od momentu erygowania na tej placówce zakonnej kaplicy, dlatego złoty jubileusz jest liczony od 6 sierpnia 1962 roku, a nie od przyjazdu sióstr 9 lipca 1962 roku. Poprzedzające to wydarzenie lata 1939–1962 dla dwóch pierwszych sióstr benedyktynek były okresem bardzo trudnych oczekiwań i odczytywania znaków czasu, z uwagi na trwanie II wojny światowej w Europie i niepewność co do przyszłości placówki amerykańskiej po wojnie.

Prezentowany artykuł, przedstawiając w zarysie genezę i 50-letni rozwój pierwszej zagranicznej placówki Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek w Huntington na Long Island, USA, oraz uroczystości obchodzonego przez nie złotego jubileuszu, wpisuje się w historiografię tego Zgromadzenia przed jubileuszem stulecia (2017 rok) jego powstania i działalności.

Do opracowania problemu zawartego w tytule zostały wykorzystane odpowiednio materiały źródłowe z Archiwum Domu Generalnego Zgromadzenia w Otwocku (ABMO) i z Archiwum Domu zakonnego w Huntington (ABH). Jako opracowania posłużyły przede wszystkim: praca magisterska s. Mirosławy Małgorzaty Kuligowskiej, *Siostry Benedyktyнки Misjonarki w Huntington N.Y.*

w latach 1940–2000¹, artykuły naukowe drukowane w „Studiach Polonijnych” KUL, prace Tadeusza Radzika² i Andrzeja Brożka³ oraz sprawozdania z uroczystości jubileuszowych, zamieszczone w biuletynie wewnętrznym Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek „Ora et labora”⁴.

1. Geneza pierwszej zagranicznej placówki benedyktyńskiej Zgromadzenia w Huntington

Siostry benedyktyнки misjonarki w ciągu 95 lat (1917–2012) dramatycznych dziejów swego Zgromadzenia przeżyły wiele utrapień wskutek przemocy systemów totalitarnych, ale też doznały wiele dobroci od Boga za pośrednictwem życzliwych ludzi⁵. Zaledwie trzy lata minęły od założenia Zgromadzenia w Białej Cerkwi koło Kijowa, a już siostry wraz ze swymi podopiecznymi sierotami zostały wyrzucone ze swego domu przez bolszewików w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku. Nie poddały się jednak przemocy wroga. Po kilkumiesięcznym rozproszeniu szukały nowych dróg realizacji swego charyzmatu. Dotarły do Kowla i tam od 1921 roku udało się im na nowo, chociaż w bardzo trudnych warunkach, zorganizować dom generalny i zarząd Zgromadzenia oraz podjąć opiekę na osieroconymi dziećmi. Ponowne rozpoczynanie od podstaw tworzenia organizacji Zgromadzenia i pracy opiekuńczo-wychowawczej nie było łatwe, brakowało bowiem nie tylko przygotowanej kadry, ale też odpowiedniego lokalu. „Siostry benedyktyнки nie traciły jednak nadziei, trwając w modlitewnych błaganiach, a Opatrzność Boża zaradziła trudnościom”⁶.

Biskup pochodzenia polskiego, Piotr Paweł Rhode (1871–1945), ordynariusz diecezji Green Bay (stan Wisconsin, USA), przebywając w Polsce w 1921 roku na zaproszenie biskupa łuckiego Ignacego Dub-Dubowskiego, odwiedził też kresy wschodnie II Rzeczypospolitej⁷, i wtedy m.in. spotkał się

¹ Lublin 2002. Praca ta została napisana pod kierunkiem ks. prof. dra hab. S. Wilka SDB na seminarium naukowym z historii zakonów i obroniona na Wydziale Teologii KUL w Instytucie Historii Kościoła. Wydruk komputerowy: ABMO, sygn. D 408.

² T. Radzik, *Społeczno-ekonomiczne aspekty stosunku Polonii amerykańskiej do Polski po I wojnie światowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989.

³ A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977, s. 101.

⁴ J.A. Kalinowska, „Ora et labora”, *Biuletyn wewnętrzny Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek. 30 numerów (zeszytów) w latach 1958–1988*, „Studia Redemptorystowskie” 2012, nr 10, s. 401–420. Aktualnie ukazał się już nr 56 (3/2012) „Ora et labora”, a w nim artykuł: B. Krajewska, *Benedyktyński „Tabor” na Long Island. Celebracja Złotego Jubileuszu domu Zgromadzenia w Huntington*, s. 29–34.

⁵ Por. J.A. Kalinowska, *Siostry benedyktyнки misjonarki wobec przemocy systemów totalitarnych. Szkice do historiografii dramatycznych dziejów Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek (1917–1989)*, „Forum Teologiczne” t. XIII (2012), s. 171–185, zwł. 176–177.

⁶ Por. tamże, s. 176. Zob. też: M.M. Kuligowska, *Siostry benedyktyнки misjonarki w Huntington N.Y. w latach 1940–2000*, Lublin 2002, ABMO, mps D 408, s. 31.

⁷ R. Nil, *Rhode Paweł Piotr (1871–1945) bp Green Bay*, PSB, t. XXXI, s. 264–265. O pobycie bpa Rhode

z siostrami benedyktynkami misjonarkami w Kowlu. Patrzył ze współczuciem na trudne warunki życia i pracy siostr oraz ich podopiecznych – osieroconych dzieci. Złożył ofiarę na budowę nowych gmachów, przeznaczonych na sierocińce i dom zakonny. Obiecując wówczas siostrom swe poparcie, zaprosił je na kwestę za ocean⁸.

Wydarzenie to wlało w serca siostr nową nadzieję na upragniony rozwój Zgromadzenia i jego dzieł, dlatego też szybko nabrały odwagi i chętnie skorzystały z tej oferty. Po załatwieniu odpowiednich formalności, zaopatrzone w listy polecające od swoich biskupów, kilkakrotnie w dwudziestoleciu międzywojennym wyjeżdżały do Ameryki na kwestę; podejmowały też na ten zbożny cel kolekty w kraju⁹. W pierwszym rządzie na niełatwą kwestę za ocean wyruszały kolejno drogą morską przełożone generalne, same lub w towarzystwie innej siostry: najpierw m. Gerarda Apolonia Sokołowska, następnie m. Małgorzata Władysława Szyndler¹⁰.

Te wojaże prawdopodobnie zakończyłyby się po zdobyciu funduszy na wybudowanie zaplanowanych gmachów przeznaczonych dla osieroconych dziewcząt i chłopców w Łucku i w Kowlu oraz domu generalnego Zgromadzenia w Łucku. Jednakże Opatrzność Boża, pisząc prosto na krzywych liniach, przygotowywała, choć w trudnych warunkach, w przyszłości miłą niespodziankę dla Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Misjonarek. Otóż m. Małgorzata podczas drugiego swego pobytu (od roku 1938, wraz z s. Witoldą Marią Warchoń)¹¹ na kweście za oceanem została na piątej z kolei kapitule generalnej Zgromadzenia, obradującej 29 czerwca 1939 roku w Łucku, zaocznie wybrana ponownie na przełożoną generalną. Wezwano ją wtedy do powrotu do kraju. To okazało się niemożliwe, gdyż delegat Stolicy Apostolskiej w Nowym Jorku zabronił siostronom wracać do Polski podczas działań wojennych i polecił osiedlić się na stałe w USA. Tak więc dwie siostry benedyktyнки misjonarki, które z konieczności pozostały w Ameryce, początkowo zamieszkały u sióstr felicjanek w Nowym

w Polsce w 1921 roku zob. tamże, s. 264. A. Jagłowski, *Historia Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Św. O. Benedykta (okres III, Kowelski 1921–1926)*, Olsztyn 1956, mps ABMO, s. 75, podaje datę pobytu bpa Rhode na kresach wschodnich Rzeczypospolitej na wiosnę roku 1923.

⁸ T. Radzik, *Społeczno-ekonomiczne aspekty stosunku Polonii amerykańskiej...*, dz. cyt., s. 39–40, na podstawie źródła (Archiwum ZPRK, *Papiery ks. bpa P. Rhodego*, t. 3: 1923 rok; *Protokół Zjazdu Zarządu i Dyrektoriatu ZKP*, „Przegląd Kościelny” 1921, nr 12) podaje, że podczas pobytu w Polsce w 1921 roku bp Rhode przekazał kilkudziesięciu organizacjom społecznym i charytatywnym kwotę 36 mln marek polskich z funduszy Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego oraz Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce. Z pewnością w tej sumie mieściła się ofiara złożona dla sióstr benedyktynek misjonarek w Kowlu na budowę sierocińców i domu zakonnego.

⁹ Por. J.A. Kalinowska, *Siostry benedyktyнки misjonarki wobec przemocy...*, dz. cyt., s. 176.

¹⁰ Por. *Błogosławieni, którzy umierają w Panu. Nekrologia Sióstr Benedyktynek Misjonarek i szczególnych dobroczyńców Zgromadzenia*, red. J.A. Kalinowska, Olsztyn 2000, s. 121–127 i 178–182.

¹¹ S. Witolda Maria Warchoń (1891–1975), w: tamże, s. 92–94. Zob. także M.M. Szyndler, *Życiorys śp. s. M. Witoldy Warchoń*, rkps ABH, s. 1–7.

Jorku, a proboszcz polskiej parafii pw. św. Stanisława Kostki w tym mieście, ks. prałat Feliks Burant (1893–1964), jako kapelan Zjednoczenia Polsko-Narodowego w Brooklinie postarał się o to, żeby to Zjednoczenie¹² przydzieliło im (na ich prośbę) aktem darowizny z 12 lutego 1940 roku 14-akrową posesję wraz z drewnianym domem w mieście Huntington na Long Island w stanie Nowy Jork. Posiadłość ta wcześniej została podarowana weteranom, ale ponieważ nie wykorzystali twórczo tej szansy, utracili ją¹³.

Okres II wojny światowej był dla m. Małgorzaty i s. Witoldy bardzo trudnym czasem izolacji od okupowanej przez nazistów i bolszewików Polski. Wskutek zawieruchy wojennej nie docierały do nich bezpośrednio żadne informacje z kraju. Jedynie prowadząc korespondencję z przebywającym w Rzymie bpem drem Ignacym Dub-Dubowskim, mogły się co nieco pośrednio dowiadywać o coraz to nowych zagrożeniach dla Kościoła, w tym dla naszych sióstr na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej¹⁴.

Wraz z przydziałem na Long Island posesji i domu siostrom benedyktynek zlecono również zadania: opiekę na czas wakacji dla polskich dzieci, a następnie prowadzenie domu wakacyjnego dla dorosłych. Siostry z trudem mogły je wypełnić z powodu starszego wieku i złych warunków mieszkaniowych. Chociaż miały niewielkie fundusze na swój użytek, zaraz po wojnie pomyślały o pomocy dla współsióstr, które wskutek przemocy okupantów – nazistów i bolszewików – musiały w 1945 roku opuścić kresy wschodnie byłej Rzeczypospolitej Polskiej i po długiej tułaczce osiedliły się na Ziemiach Odzyskanych w Kwidzynie, gdzie ponownie uformowały dom generalny Zgromadzenia i nowicjat¹⁵.

Obu siostrom benedyktynek udało się nawet zaraz po wojnie, w 1946 roku, gdy tylko wznowiono komunikację morską, przybyć na kilka miesięcy do Polski. M. Małgorzata była wciąż – od czerwca 1939 roku – prawną przełożoną generalną Zgromadzenia, dlatego przejęta matczyną troską czyniła starania, by poszkodowanym na kresach wschodnich siostrom benedyktynek misjonarkom, przybyłym na zaproszenie ks. dra Szczepana Smarzycha, proboszcza parafii pw.

¹² L. Malinowski, *Zjednoczenie Polsko-Narodowe w Brooklinie 1903–1983*, „Studia Polonijne” t. 9 (1985), s. 195–200. Pierwszy paragraf Statutu Zjednoczenia Polsko-Narodowego brzmi: „Zjednoczenie to łączy wszystkich Polaków i Słowian – chrześcijan celem niesienia pomocy bratniej w nieszczęściu, udzielenia wydatnej pomocy wdowom i sierotom (...) służy sobie wydatną pomocą w każdej sprawie, szerzy prawdziwie chrześcijańską zgodę i miłość wśród członków, zachowanie wiary i języka ojczystego, polskich tradycji i obyczajów oraz wnoszenie do tworzącej się kultury amerykańskiej wielowiekowego bogactwa kultury polskiej, ponadto utrzymanie ducha narodowego i patriotyzmu w miłości do ziemi ojczystej i Stanów Zjednoczonych [Ameryki]...”; tamże, s. 196. Por. M.M. Kuligowska, *Siostry benedyktyнки misjonarki w Huntington...*, dz. cyt., s. 40–41.

¹³ M.M. Kuligowska, *Siostry benedyktyнки misjonarki w Huntington...*, dz. cyt., s. 41–42.

¹⁴ Tamże, s. 42.

¹⁵ J.A. Kalinowska, *Siostry benedyktyнки misjonarki wobec przemocy systemów totalitarnych...*, dz. cyt., s. 177–180.

Trójcy Świętej w Kwidzynie, nieść pomoc materialną i duchową. Siostry w Huntington nie mogły zarobić na własne utrzymanie i pomoc dla Zgromadzenia w Polsce, dlatego też kwestowały na ten cel. W czasie trzymiesięcznego pobytu w Polsce m. Małgorzata jako przełożona generalna w towarzystwie s. Witoldy pośpieszyła z materialną i duchową pomocą dla Zgromadzenia. Wzmocniła fundusze domu generalnego w Kwidzynie, odwiedziła prawie wszystkie placówki Zgromadzenia i przyniosła im wsparcie. Dała pieniądze na zakup willi i posiadłości w Otwocku pod Warszawą przy ul. Władysława Reymonta 67 oraz domu w Puławach przy ul. Czartoryskich 5, a później także domu w Zagórowie przy ul. Kilińskiego 41. Po powrocie do Stanów m. Małgorzata jak mogła, pomagała siostrom w Polsce, przysyłając im dary.

W 1950 roku pomoc amerykańska została bardzo ograniczona przez polskie władze państwowe przez nałożenie wysokiego cła. W tymże roku w Kwidzynie odbyła się pierwsza po II wojnie światowej kapituła generalna Zgromadzenia, na którą m. Małgorzata Szyndler, chociaż była przełożoną generalną, nie mogła przybyć, gdyż nie otrzymała wizy. Zrzekła się więc tej władzy w liście adresowanym do sióstr obradujących na kapitule. W odpowiedzi otrzymała podziękowania kapituły za dotychczasową troskę o Zgromadzenie oraz nadany jej dozgonny tytuł matki, a nowo wybrana przełożona generalna m. Tekla Paulina Domańska posłała jej dekret na objęcie stanowiska przełożonej placówki w Huntington.

Sytuacja tej placówki po wojnie stała się dość niepewna. Trudności piętrzyły się: z jednej strony amerykańska władza kościelna wymagała większej liczby przygotowanych profesjonalnie do pracy pielęgniarskiej sióstr, z drugiej polska władza ludowa utrudniała starania o wyjazd polskich sióstr za ocean, a miejscowych powołań nie było zbyt wiele. W takich warunkach przełożona generalna Zgromadzenia podjęła w 1957 roku decyzję o likwidacji placówki w Huntington i sprzedaży tego majątku¹⁶. Z tym zarządzeniem m. Małgorzata Szyndler nie mogła się pogodzić¹⁷. Coraz liczniejsze pozytywne opinie kapłanów zakonnych i diecezjalnych pochodzenia polskiego, m.in. o Dennisa Babilewicza OFM i ks. Juliana Zasowskiego, oraz prośba m. Małgorzaty sprawiły, że w 1957 roku władza generalna Zgromadzenia cofnęła decyzję likwidacji placówki w Huntington¹⁸. Wówczas pojawiło się dla sióstr benedyktynek za oceanem zielone światło, które dało iskrę nadziei na rozwój placówki. W latach 1957–1959 sytuacja jednak niewiele się zmieniła, nawet przyjazd z Polski sióstr Anastazji Witkowskiej i Eleonory Michalec, które były jeszcze nieprzygotowane do objęcia

¹⁶ Ks. A. Jagłowski pisał o tym do m. Małgorzaty, Olsztyn, 5 listopada 1957 roku, ABMO, rkps Teczka Huntington nr 3.

¹⁷ M.M. Kuligowska, *Siostry benedyktyнки misjonarki w Huntington...*, dz. cyt., s. 54.

¹⁸ Tamże, s. 57.

opieką pielęgniarską starszych ludzi w trudnych warunkach domu, bez kaplicy i codziennej Mszy św., niewiele pomógł¹⁹. Potrzeba było dopiero radykalnych decyzji zarządu Zgromadzenia, czyli przysłania z Polski dodatkowo nowej grupy siostr z mandatem objęcia zarządu lokalnego, by tę placówkę od podstaw zorganizować prawnie, materialnie i duchowo.

2. Rozwój placówki zakonnej siostr benedyktynek w Huntington

Starania zarządu Zgromadzenia, by wysłać za ocean trzy siostry: Bogusławę Marianę Kapustę (jako przełożoną), Wacławę Józefę Kalinowską i Maurę Kalinę Moszyńską, po dwóch latach oczekiwania i modlitwy zostały w 1962 roku uwieńczone sukcesem. Siostry te otrzymały bowiem w maju 1962 roku paszporty (i wizy) na wyjazd do Ameryki²⁰, a ich pożegnanie odbyło się w domu generalnym 19 czerwca tego roku. Uwieczniła to w *Kronice Domu Generalnego*²¹ kronikarka zakonna s. Feliksa Opolska: „Dnia 19 czerwca [b.r.] Dom Główny żegnał trzy siostry: Bogusławę, Wacławę i Maurę, które po długim oczekiwaniu otrzymały paszporty i wizy na wyjazd do Ameryki. Wieczorem po kolacji siostry zebrane w refektarzu żegnały swe drogie współtowarzyszki. Śpiewano pieśni dostosowane do tej chwili, a więc: *Labuntur dies laeti, Matko ma, Zakonie mój, Ojczyzna moja, Błogostawiona dobroć człowieka, Pójdę, dokąd mnie wzywa...*, *Trzy gwiazdki*. Siostry wygłosiły przemówienia, które są zamieszczone w piśmie [„Ora et labora”] nr 11 z dn. 24 VI. Nie obyło się bez łez z jednej i drugiej strony”. Na początku lipca tego roku oddelegowane siostry odleciały z Warszawy do Stanów i pokonawszy nieprzewidziane przeszkody podróży, dotarły na Long Island do miasta Huntington. Trzeba też zauważyć, że w 1962 roku wielkim wydarzeniem dla chrześcijaństwa rzymskokatolickiego było rozpoczęcie Soboru Watykańskiego II, który zmienił oblicze Kościoła katolickiego.

Odnowiona wspólnota siostr z energiczną przełożoną na czele przystąpiła do pracy, a było jej wiele. Trzeba było najpierw zgodnie z prawem kanonicznym podjąć próby uporządkowania statusu prawnego placówki zakonnej w kurii diecezjalnej w Rockville Centre, Long Island, NY, zbudować nowy dom do opieki nad ludźmi w podeszłym wieku²², a przede wszystkim zorganizować życie zakonne siostr na obcej ziemi. Trudności piętrzyły się na każdym kroku: brak znajomości języka angielskiego, brak fachowego przygotowania siostr do

¹⁹ Tamże, s. 78–81.

²⁰ Pod datą 15 maja 1962 roku kronikarka zakonna s. Kinga Okoń zanotowała: „Trzy nasze siostry: Bogusława Kapusta, Wacława Kalinowska i Maura Moszyńska otrzymały paszporty na wyjazd do Ameryki”; *Kronika Domu Generalnego Zgromadzenia Siostr Benedyktynek Misjonarek, Kwidzyn, 1 I 1958 – 31 XII 1973*, s. 41, rkps ABMO.

²¹ Tamże, s. 44.

²² Sugerowano też siostronom założenie szkoły w USA, ale władze zakonne nie podjęły tej oferty.

podjęcia zamierzonej pracy oraz zła opinia o Polakach w Ameryce, którzy pochodząc z niższych warstw społecznych i przybywając zza oceanu za chlebem bez przygotowania do życia i pracy w amerykańskim środowisku, byli też źle postrzegani przez hierarchów irlandzkich i niemieckich przez pryzmat tworzenia się polskiego Kościoła Narodowego w Stanach²³. Nic więc dziwnego, że polskie siostry benedyktyнки misjonarki, głęboko religijne i nacechowane kulturą służenia tradycji (*tradition-directed*), na początku doświadczyły mocno braku akceptacji ze strony amerykańskich biskupów. Nastąpiło bowiem zderzenie się kultur, czego doznało również wielu naszych rodaków w duszpasterstwie polonijnym, gdyż biskupi amerykańscy często nie zgadzali się na organizowanie parafii etnicznych, chcąc, by polscy imigranci zasymilowali się z kulturą i Kościołem katolickim amerykańskim (*other-directed*)²⁴. Nie było to od razu łatwe do wykonania, a często też przynosiło odwrotne skutki.

Chociaż od czasów średniowiecza można obserwować troskę Kościoła o emigrantów (rozwój prawodawstwa kościelnego i przygotowywanie kandydatów do prowadzenia duszpasterstwa imigrantów), to jednak dopiero przy nasilaniu się zjawiska migracji w XIX i XX wieku Sobór Watykański II oraz posoborowe prawodawstwo kościelne stało się milowym krokiem do przodu w teorii i praktyce oraz formacji kapłańskiej w tej dziedzinie²⁵.

Podstawy materialne wymagane przez prawo kanoniczne (kan. 496) do założenia placówki zakonnej w przypadku sióstr benedyktynek w Huntington nie były unormowane. Siostry Małgorzata i Witolda miały pozwolenie na zamieszkanie w diecezji brooklyńskiej tylko do końca wojny, ale ciągle myślały, jak pomóc biednemu Zgromadzeniu w Polsce, które musiało w 1945 roku pozostawić swe domy i opuścić kresy wschodnie II Rzeczypospolitej.

Dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa siostry poszerzyły posiadłość w Huntington o osiem morgów i wybudowały jeszcze jeden niewielki dom, uprawiały ogródek warzywny i hodowały kury. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczają na zaspokajanie najpilniejszych potrzeb domu generalnego i nowicjatu sióstr benedyktynek w ojczyźnie.

Kuria diecezjalna pod przewodnictwem bpa Kellenberga zorganizowała w 1959 roku konferencję, podczas której zwrócono uwagę na nieuregulowany status prawny posiadłości materialnych tworzącej się wspólnoty sióstr benedyktynek misjonarek. Postawiono im zarzuty z powodu niepłacenia po-

²³ Por. I. Rusinowa, *Ruchy niezależne w Kościele katolickim*, w: Bp Franciszek Hodur (1866–1953) *Życie, dokonania, znaczenie. Materiały seminarium naukowego: Olsztyn 1–2 III 2000r.*, red. J. Jezierski, Olsztyn 2000, s. 24.

²⁴ Por. P. Taras, *Problemy duszpasterstwa polonijnego na przykładzie sytuacji w USA*, „Studia Polonijne” t. 2 (1977), s. 181–205.

²⁵ Por. J. Bakalarz, *Dobór, przygotowanie i nominacja misjonarza migrantów*, „Studia Polonijne” t. 4 (1981), s. 91–111.

datku²⁶, wskazano też drogi wyjścia z tej trudnej sytuacji. Siostry w celu budowy domu dla osób w podeszłym wieku zostały zobowiązane do założenia korporacji, zgodnie z wymogami prawa stanu Nowy Jork. Korporacja Sióstr Misjonarek św. Benedykta, w skład której wchodziłi także przedstawiciele kurii i adwokat, została zatwierdzona 26 października 1959 roku. Określono jej cel, środki i zadania. Jednak pierwszy rok jej funkcjonowania pokazał wiele błędów i przyniósł siostrom wiele utrapień egzystencjalnych. M. Małgorzata przy pomocy zaufanego prawnika Józefa Płońskiego doprowadziła do zmiany charakteru korporacji z czasowego na stały. Ówczesne warunki mieszkaniowe sióstr w Huntington były bardzo trudne. Zaistniała więc konieczność natychmiastowego działania, by w krótkim czasie wybudować nowy dom mieszkalny dla sióstr i ich podopiecznych. Nadzieja na realizację takiej inwestycji przy braku funduszy i niezajomości języka angielskiego graniczyła z cudem.

Podjęła się tego trudnego zadania dopiero nowa ekipa sióstr, przybyłych do Stanów w 1962 roku. Zanim to nastąpiło, siostry uzyskały w kurii diecezjalnej pozwolenie na otwarcie jeszcze w starym domu kaplicy półpublicznej. Nie spodziewały się aż tylu wyzwań na amerykańskiej ziemi, jednak nie przestraszyły się trudności, ale ufne w pomoc Bożą obrały sobie za patrona św. Józefa, znalazły też w nowym środowisku wielu darczyńców, przyjaciół i doradców wśród księży i biskupów pochodzenia polskiego. Tu należy odnotować szczególną życzliwość, posługę duszpasterską i praktyczną pomoc (zwłaszcza w sytuacjach wymagających dobrej znajomości języka angielskiego) przede wszystkim ks. Alfreda Jana Markiewicza jako profesora seminarium duchownego, następnie biskupa pomocniczego diecezji Rockville Centre, a w końcu ordynariusza diecezji Kalamazoo²⁷.

2.1. Budowa i dobudowa domu zakonnego oraz zakładu dla ludzi starszych

W 1965 roku siostry za pośrednictwem ks. Charlesa Birminghama, delegata biskupiego kurii diecezjalnej, otrzymały od bpa Waltera Kellenberga ustne pozwolenie na budowę domu zakonnego i zakładu dla ludzi w podeszłym wieku. Ks. Birmingham zajął się też zaangażowaniem architektów do wykonania planów budowy. Gdy w następnym roku w maju plany te były już ukończone, ich wycena zrobiona i zaaprobowana przez przełożoną generalną Zgromadzenia, nadzieja pożyczki z kurii diecezjalnej spełzała na niczym. S. Bogusława, nie tracąc ufności w pomoc św. Józefa, udała się do generalnego sekretarza Zjednoczenia Polsko-Narodowego Józefa Głowackiego i tam 28 listopada 1966 roku

²⁶ M.M. Kuligowska, *Siostry benedyktynki misjonarki w Huntington...*, dz. cyt., s. 98.

²⁷ B.E. Kwapisiewicz, *Bp Alfred Jan Markiewicz (1928–1997)*, w: *Błogosławieni, którzy umierają w Panu...*, dz. cyt., s. 289–292.

uzyskała pożyczkę w wysokości 150 tys. dolarów na 5,5%, do spłacenia w ciągu 20 lat. Plany budowy i związane z nimi koszty siostry benedyktyнки podały też w rozgłośni Polskiego Radia, prosząc o pomoc rodaków w Ameryce.

Intensywne prace przy budowie trwały przez cały rok. Nową inwestycję poświęcono i oddano do użytku 20 maja 1967 roku. Uroczystościom przewodniczył ordynariusz diecezji bp Kellenberg, koncelebrowało z nim kilku księży diecezjalnych; udział wzięło kilkanaście sióstr z innych zgromadzeń zakonnych, kilkaset osób świeckich, delegatów Zjednoczenia Polsko-Narodowego pod przewodnictwem wspomnianego sekretarza generalnego; byli też przedstawiciele władz miasta Huntington oraz paradnie ubrani Kolumbusi. Uroczystość ta odbiła się szerokim echem w prasie lokalnej i rozślawiła obecność oraz pracę polskich sióstr benedyktynek misjonarek na Long Island²⁸.

Koszty inwestycji wyniosły ogółem 338 181,24 dolarów. Trzeba było spłacać długi. Sprawę załatwiono jeszcze w roku poświęcenia nowych budynków, w październiku, gdyż biskup ordynariusz po tych wspaniałych uroczystościach nabrał pełnego zaufania do sióstr i pozwolił im na kwestę w kilku wyznaczonych parafiach swej diecezji.

Po spłaceniu zaciągniętych pożyczek, gdy nowy budynek, w którym mieścił się dom zakonny i zakład dla podopiecznych w podeszłym wieku, okazał się za ciasny, siostry nabrały odwagi i zdecydowały się na dobudowę. Uzyskawszy aprobatę władzy zakonnej w Polsce, udały się do biskupa z prośbą o pozwolenie. Tym razem nie było większych problemów, tylko jeden warunek: zapewnienie w dobudowanych pawilonach miejsc na dożywotni pobyt dla kilku księży emerytów. Udzielono siostrom pożyczki z diecezji w wysokości 140 tys. dolarów na 4%. Przełożona starała się jednocześnie o nowe siostry z Polski do pracy.

Plany dobudowy i jej kosztorys (na 730 tys. dolarów) były gotowe w marcu 1972 roku. Zaprojektowano mieszkania dla 40 osób, kuchnię, dwie jadalnie, refektarz dla sióstr i inne pomieszczenia. Tak więc dobudowa okazała się dwukrotnie większa od istniejącego już budynku. Oddanie jej do użytku i poświęcenie odbyło się 29 września 1973 roku. Wydatki związane z tą inwestycją pokrywano z darowizn testamentowych zmarłych podopiecznych²⁹, z kwesty i z funduszy własnych.

Tym razem biskup diecezjalny przybył z jeszcze większą radością, żeby przewodniczyć dziękczynnej liturgii w gronie zaprzyjaźnionych kapłanów, ale też by serdecznie podziękować siostrom benedyktyńkom za ofiarną pracę. Liczbę uczestników tej uroczystości szacowano na ponad 450 osób³⁰. Rok później, po

²⁸ M.M. Kuligowska, *Siostry benedyktyнки misjonarki w Huntington...*, dz. cyt., s. 104.

²⁹ Tamże, s. 109.

³⁰ Tamże, s. 107.

przygotowaniu dokumentacji i terenu, na swej posesji siostry założyły zakonny cmentarz, który w listopadzie 1974 roku poświęcił bp John McGann.

2.2. Formacja ascetyczno-intelektualna sióstr benedyktynek misjonarek oraz początki integracji z kulturą religijną lokalnego środowiska amerykańskiego

Podstawowym dziełem, którego prowadzenia podjęły się siostry benedyktyнки na Long Island, była opieka nad osobami w podeszłym wieku. Przyjmowano do zakładu zazwyczaj starszych ludzi, różnych narodowości i wyznań, którzy mogli się sami obsłużyć. Było też kilka miejsc dla wymagających specjalnej opieki. Do roku 1999 zakład ten podlegał pod Wydział Praw Społecznych (Department of Social Services), a następnie Wydziałowi Zdrowia. Co roku odpowiedni wydział przeprowadzał kontrole na różnych płaszczyznach: np. badano stan bezpieczeństwa domu, dokumentację dotyczącą rezydentów, dokształcanie personelu, stan opieki medycznej, czystość kuchni i kaloryczność przyrządzanych posiłków. Szczególnej wizytacji podlegały administratorki zakładu. W omawianym pięćdziesięcioleciu były to trzy siostry: Bogusława Marianna Kapusta (1962–1994)³¹; Joachima Janina Mystkowska (1994–2011)³²; Justyna Agnieszka Owsiejko (od 2012 roku)³³.

W nowych warunkach życia i pracy na pierwszej placówce amerykańskiej w Huntington siostry benedyktyнки misjonarki w pierwszej kolejności przyjęły dobrowolnie skromne wyposażenie pomieszczeń mieszkalnych objętych klauzurą zakonną. Regulamin ich dnia został wypełniony modlitwą i pracą opiekuńczą nad ludźmi w podeszłym wieku od wczesnych godzin rannych do wieczora, z niewielkimi przerwami na posiłki – a nawet podejmowano na zmianę kilkugodzinne dyżury w nocy. Nie zaniebdywano dodatkowych praktyk zakonnych, jak doroczne rekolekcje i miesięczne dni skupienia, oraz formacji permanentnej sióstr. Trzeba też było znaleźć czas na pielęgnację kwiatów, warzyw, krzewów i trawników na klombach wokół pawilonów mieszkalnych, figur świętych

³¹ S. Bogusława Marianna Kapusta (1915–2004), ur. w Stefanowie, pierwsze śluby – 1936, wieczyste – 1940, srebrny jubileusz profesji zakonnej – 1961; wyjazd do USA – 1962; urząd przełożonej w Huntington 1962–1971, 1981–1987; ekonomka domowa w latach 1972–1981, złoty jubileusz profesji zakonnej 1986, z tej okazji otrzymała dwa medale za zasługi: dla Kościoła amerykańskiego od Kurii Biskupiej Rockville Centre, dla Kościoła polskiego od abpa Bronisława Dąbrowskiego. Zmarła 31 października 2004 w Huntington i tam została pochowana na cmentarzu zakonnym; s. K. Sałacińska, s. J. Bubel, „Ora et labora” 2005, s. 41–50.

³² S. Joachima Janina Mystkowska, ur. w 1952 roku w miejscowości Markowo-Wólka, diec. łomżyńska, wstąpiła do Zgromadzenia w 1972; pierwsza profesja zakonna – 1974; Studium Medyczne w Gdańsku – 1976; profesja wieczysta – 1979; praca w Huntington – od 1979; *Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonarek 2010*, red. C. Konachowicz, B. Włodarczyk, Otwock 2010, s. 85.

³³ S. Justyna Agnieszka Owsiejko, ur. w 1973 roku w Koszalinie, diec. koszalińsko-kołobrzeska, wstąpiła do Zgromadzenia w 1992; pierwsza profesja – 1994; wieczysta – 1999; praca w Huntington – 2006; administratorka zakładu od 2012 roku; tamże, s. 89.

i na cmentarzu grzebalnym. To wszystko z reguły wykonywały siostry, tylko w koniecznych przypadkach do pomocy angażowano świeckich ludzi lub wolontariuszy. Przysługujące siostrom urlopy łącznie z wyjazdami do ojczyzny nie zawsze były regularnie do końca wykorzystywane; obecnie sytuacja ta się poprawiła.

W Domu dla ludzi starszych w Huntington, zwanym także St. Joseph Guest Home – Domem gości św. Józefa, oficjalnym językiem, szczególnie w kontaktach urzędowych i personalnych, był od początku angielski. Siostry zaangażowane tam do pracy miały obowiązek uczyć się go w miarę możliwości, dlatego władza zakonna amerykańskiego domu przybyłe z Polski (a po roku 2000 nawet z Ukrainy) siostry kierowała na krótsze i dłuższe kursy języka angielskiego, a ostatnio nawet na zawodowe studia wyższe na amerykańskich uniwersytetach. Nostryfikowano także zdobyte w Polsce dyplomy pielęgniarskie. Kilkaście sióstr po odbyciu odpowiednich kursów w języku angielskim zdobyło prawa jazdy. Większość z nich bardzo dobrze prowadzi samochód, a trzeba zaznaczyć, że siostry mają samochody używane, podarowane im przez ludzi zamężnych, których stać na częstszy zakup nowych pojazdów.

Siostry, opanowując w znacznym stopniu język angielski, od 1986 roku zaczęły włączać się w życie religijne amerykańskiego społeczeństwa przez nieodpłatne nauczanie religii: w swoim domu i w salkach katechizowały dzieci i młodzież przygotowującą się do przyjęcia sakramentu bierzmowania przy parafii św. Franciszka w Greenlawn na Long Island. Rodzice dzieci byli zadowoleni z pracy „prawdziwych”, jak mawiali, „sióstr w habitach”. Benedyktynki misjonarki asymilowały się również ze wspólnotą wiernych wyznawców Chrystusa przez udział w pielgrzymkach do sanktuariów, np. Narodowego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Eden Hill; do sanktuarium maryjnego – Częstochowy amerykańskiej w Doylestown, głosząc w drodze konferencje ewangelizacyjne. Od 1998 roku w miesiącach wakacyjnych siostry prowadziły przy wymienionej parafii Vacation Bible School dla dzieci. Brały też udział w różnych marszach organizowanych przez ludzi wierzących w diecezji Rockville Centre i w wyjazdach na March for life do Waszyngtonu³⁴.

W 1999 roku we wspólnocie zakonnej zaczęto używać języka angielskiego przy odmawianiu brewiarza i modlitw przy posiłkach w refektarzu; w czasie Mszy św. w kaplicy zakonnej siostry podjęły czytanie po angielsku lekcji mszalnych, śpiewały już bowiem od dawna w tym języku liturgiczne pieśni; udzielały też komunii św. pod dwiema postaciami współsiostrom i rezydentom, szczególnie gdy celebrans był niepełnosprawny fizycznie (np. na wózku inwalidzkim).

³⁴ M.M. Kuligowska, *Siostry benedyktynki misjonarki w Huntington...*, dz. cyt., s. 201.

2.3. Budowanie wspólnoty sióstr i benedyktyńska gościnność

Przełożone generalne na prośbę przełożonych lokalnych przysyłały i przysyłają do wspólnoty benedyktyńskiej i do pracy w Huntington nowe siostry z Polski, gdyż po Soborze Watykańskim II jest tam bardzo mało lokalnych powołań zakonnych. We wspólnocie bowiem kształtują się pozytywne relacje i postawy, w klimacie wzajemnego zaufania zarysowuje się prawdziwy obraz drugiego człowieka. Nowe siostry z Polski były bardzo serdecznie przyjmowane do wspólnoty benedyktyńskiej w Huntington, co pozwalało im łatwiej znieść nostalgię za rodziną i Zgromadzeniem w ojczyźnie.

Więzi wspólnotowe siostry zacieśniały także przez wspólne przeżywanie modlitwy brewiarzowej, pracy, rekreacji, wspólne świętowanie niedzieli i świąt w roku liturgicznym oraz obchodzenie imienin każdej siostry, srebrnych i złotych jubileuszy poszczególnych sióstr, placówek i całego Zgromadzenia. Obowiązkiem bowiem przełożonych, a było ich na placówce w Huntington w omawianym okresie sześć³⁵, z racji pełnienia urzędu jest troska o umacnianie między siostrami więzów wspólnotowych.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że wspólnota sióstr w Huntington, chociaż nie ślubowała, już od dłuższego czasu praktykuje, poza małymi wyjątkami, benedyktyńską *stabilitas loci*. Wszak prowadzone dzieło wymaga nie tylko stabilności władzy zakonnej, ale też na dłuższy okres wielu fachowo przygotowanych do pracy sióstr, gdyż na tzw. lotnych piaskach nie można oczekiwać dobrych plonów.

Siostry benedyktyнки zza oceanu, zgodnie z zaleceniem Reguły³⁶, otaczają przybywających do nich gości życzliwością i miłością jak samego Chrystusa – a gości nie brakowało i nie brakuje tam każdego dnia, szczególnie w sezonie letnim. Przyjeżdżali biskupi i kapłani, misjonarze z różnych krajów, różnych ras i narodowości, zwłaszcza Polacy; przyjeżdżali krewni i znajomi sióstr z USA, przychodziły rodziny rezydentów *etc.* Wszyscy byli obsłużeni według potrzeby i obdarowani życzliwie w miarę możliwości sióstr.

Więzi wspólnotowe benedyktynek misjonek za oceanem ze Zgromadzeniem w ojczyźnie umacniały wizytacje przełożonych generalnych lub delegowanych przez nie członkiń zarządu generalnego. W interesującym nas okresie odbyło się 12 wizytacji. Placówkę zakonną w Huntington wizytowały: m. Broni-

³⁵ Tamże, s. 75: s. Bogusława Kapusta – pięć trzyletnich kadencji; s. Wacława Kalinowska – jedna trzyletnia kadencja; s. Bonifacja Słota – pięć trzyletnich kadencji; s. Bernarda Krajewska – dwie trzyletnie kadencje; po roku 2002: s. Serafina Sarnowska – jedna trzyletnia kadencja; s. Matea Mirecka – aktualna przełożona od 1997 do 2014.

³⁶ Benedykt z Nursji, *Reguła, żywot i komentarz*, Tyniec 1979, s. 57–58.

sława Krajewska³⁷ w latach 1964 i 1970; m. Cecylia Serwońska³⁸ w latach 1976, 1979, 1985, 1989, 1992; m. Kamila Wiśniewska³⁹ w latach 1994 i 1997; m. Martyna Wysocka⁴⁰ w latach 2001, 2012; s. wikaria gen. Jana Bubel⁴¹ w 2009 roku.

2.4. Udzielanie pomocy sioström benedyktyńkom w kraju i na misjach zagranicznych

Siostry pracujące w Huntington miały i mają nie tylko ofiarne ręce do pracy, ale też szerokie serce, by dzielić się z potrzebującymi jej owocami. Same żyły i żyją w bardzo skromnych warunkach. Oszczędzają, by pomagać innym, a zwłaszcza swemu Zgromadzeniu. Tak więc zapoczątkowane przez m. Małgorzatę Szyndler i kontynuowane przez następne przełożone udzielanie pomocy dla współsióstr w kraju i na misyjnych placówkach wzrastało. Z zaoszczędzonych funduszy tych sióstr pokrywane były i są koszty budowy i remontów domów będących własnością Zgromadzenia w Polsce i za granicą, finansowane jest od 1985 roku prowadzenie misji w Brazylii, a następnie w Ekwadorze, podróże misjonek oraz wydatki konieczne dla normalnego funkcjonowania Zgromadzenia.

3. Złoty jubileusz benedyktyńskiej placówki zakonnej w Huntington

Celebracja 50-lecia życia i działalności sióstr benedyktynek misjonek, a *de facto* erekcji kaplicy z Najświętszym Sakramentem (6 sierpnia 1962 roku) w ich domu zakonnym na Long Island ze względu na większą liczbę zaproszonych była przewidziana, po uzgodnieniu z najważniejszymi gośćmi: ordynariuszem diecezji Rockville Centre bpem Wiliamem Murpha i przełożoną generalną Zgromadzenia m. Martyną Wysocką, na dwa terminy: 26 maja i 2 czerwca 2012

³⁷ M. Bronisława Janina Krajewska (1921–2012), ur. w Janinie k. Ciechanowa, diec. płocka; wstąpiła do Zgromadzenia w 1937 roku, pierwsza profesja zakonna – 1939; wieczysta – 1945; przełożona generalna w Kwidzynie 1962–1974; zmarła w Kwidzynie i tam została pochowana; s. K. Sałacińska, *Nekrologia Sióstr Benedyktynek Misjonek*, t. III, rkps ABMO.

³⁸ M. Cecylia Zofia Serwońska, ur. w 1923 roku w Raclawicach, diec. tarnowska, wstąpiła do Zgromadzenia w 1947 roku; pierwsza profesja zakonna – 1951; wieczysta – 1956; długoletnia mistrzyni nowicjatu; przełożona generalna 1974–1992 w Kwidzynie i Otwocku; por. *Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonek 2010*, dz. cyt., s. 65.

³⁹ M. Kamila Janina Wiśniewska (1943–2002), ur. w Opatowinie k. Ostrowi Mazowieckiej, wstąpiła do Zgromadzenia w 1970 roku; pierwsza profesja zakonna – 1972; wieczysta – 1975; przełożona gen. 1992–1998. Zmarła w Augustowie, pochowana na cmentarzu w Otwocku; s. K. Sałacińska, *Nekrologia Sióstr Benedyktynek Misjonek*, t. III, rkps ABMO, s. 21–29.

⁴⁰ M. Martyna Marianna Wysocka, ur. w 1959 roku w Domanowie, diec. drohiczyńska, pierwsza profesja – 1980; wieczysta – 1985; przełożona generalna w Otwocku od 1998; por. *Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek Misjonek 2010*, dz. cyt., s. 102.

⁴¹ S. Jana Anna Bubel, ur. 1965 w Żąbkowicach Śląskich, diec. świdnicka, pierwsza profesja – 1985; wieczysta – 1990, wikaria generalna w latach 2004–2010; por. tamże, s. 84.

roku w St. Joseph Guest Home w Huntington. Przedstawione niżej refleksje oparte są na tekstach s. Bernardy Krajewskiej⁴², uczestniczki i świadka tych uroczystości oraz długoletniej pracownicy zakładu i byłej przełożonej tej wspólnoty.

W pierwszym terminie (26 maja) uroczystości rozpoczęły się od podniosłego w nastroju spotkania dawnych i obecnych dobroczyńców i przyjaciół z siostrami i rezydentami w sali rekreacyjnej w porze obiadowej przy świątecznie zastawionych stołach.

Centralnym punktem programu była liturgia Mszy św. w kaplicy klasztornej o godzinie 14, uroczyste koncelebrowana przez ośmiu zaprzyjaźnionych z domem zakonnym księży pod przewodnictwem miejscowego biskupa Wiliama, który na początku poświęcił w przedsionku budynku klasztornego dwie pamiątkowe tablice. Jedna z nich była dedykowana długoletniej przełożonej wspólnoty sióstr i administratorce Domu dla osób starszych (1962–1994) s. Bogusławie Mariannie Kapuście, druga zaś była kolekcją zdjęć, w różnych ujęciach, rezydentów i sióstr, które pracowały i obecnie pracują w tym gościnnym Domu.

Natchnione teksty liturgiczne czytań mszalnych: z prorocstwa Izajasza, z Listu św. Pawła do Efezjan oraz z Ewangelii według św. Mateusza, wyrażały wdzięczność Bogu sióstr, rezydentów i gości za to, że „wejrział na uniesienie swoich wiernych słuźebnic” i pozwolił im pokonać wielkie trudności przy rozpoczęciu i prowadzeniu dzieła opieki nad ludźmi w podeszłym wieku na amerykańskiej ziemi.

Godna uwagi była także homilia pasterza diecezji Rockville Centre, który po krótkim przypomnieniu dziejów tej placówki benedyktyńskiej stwierdził, że misja sióstr w Huntington była oczywistym planem Bożym na zbliżenie do siebie ludzi z Polski i ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Wyraził nadzieję na dalszą przynależność sióstr do diecezji w Rockville Centre i kontynuację podjętego przed 50 laty dzieła opieki nad starszymi osobami. Reakcją uczestników liturgii na te słowa były obfite brawa. Dostojny kaznodzieja zwrócił też uwagę, że w centrum jubileuszowego dziękczynienia znalazło się stałe zamieszkanie Jezusa Eucharystycznego w kaplicy zakonnej, a nie data przybycia zorganizowanej grupy sióstr z Polski. Kiedy bowiem Chrystus jest w centrum, nasze życie nabiera prawdziwego sensu. W końcu przywołał osobę Maryi jako wzór całkowitego zaufania Bogu. Ostatnie podsumowujące słowa biskupa brzmiały: „Historia sióstr benedyktynek z Huntington jest lekcją nadziei, którą w ciemnościach może zagwarantować tylko wiara. Dziękuję Bogu za ten nadzwyczajny dar wiary dla naszej diecezji. Niech to miejsce życia i nadziei cieszy się rozwojem pośród nas”.

⁴² B. Krajewska, *Benedyktyński „Tabor” na Long Island*, dz. cyt. Autorka snuje refleksję nad dziejami placówki naszych sióstr w Huntington, porównując je do czterech części Różańca św.

Na zakończenie jubileuszowej Mszy św. odśpiewano dziękczynne *Te Deum laudamus* oraz wręczono biskupowi diecezjalnemu i przełożonej generalnej wiązanki róż. Uroczystość znalazła swe odbicie w tygodniku katolickim „The Long Island Catholic”, w którym m.in. napisano: „Wszyscy uczestnicy tej podniosłej uroczystości rozjeżdżali się ze świadomością spełnienia się wielkiej tajemnicy Bożej, czyli miłości”.

W drugim terminie obchodów uroczystości jubileuszowych, 2 czerwca 2012 roku, centralnym wydarzeniem była Eucharystia koncelebrowana pod przewodnictwem o. Tadeusza Lizińskiego, proboszcza parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Manhattanie.

Zakończenie

Zaprezentowany artykuł powstał z okazji obchodów złotego jubileuszu życia i działalności sióstr benedyktynek misjonarek w Huntington na Long Island. Rozpoczęły one tam działalność z pustymi rękami, bez pieniędzy, ale z mocną nadzieją, że po zamieszkaniu Chrystusa w Eucharystii w klasztornej kaplicy pod patronatem św. Józefa dzieło opieki nad ludźmi starszymi powstanie i będzie się rozwijało. Sukces ten dokonał się na naszych oczach. Bóg za pośrednictwem św. Józefa wysłuchał modlitw złożonych z trudną pracą sióstr: budowy i dobudowy domu opieki, organizacji i służby Bogu w potrzebujących pomocy ludziach w podeszłym wieku. Siostry zdobyły zaufanie amerykańskich władz kościelnych: miejscowego biskupa i kurii diecezjalnej, znalazły także czas na apostołstwo w środowisku amerykańskim przez podjęcie katechizacji i innych form nowej ewangelizacji. Ponadto zwiększyła się liczba sióstr z Polski, a matka generalna w pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku założyła w Stanach Zjednoczonych dwie nowe placówki zakonne: w Oak Forest, Illinois (przedszkole) i w Ephrata w Pensylwanii (praca w rezydencji oo. redemptorystów).

Summary

The golden jubilee of the life and activity of the Benedictine Sisters Missionaries in Huntington, Long Island, N.Y. USA (1962–2012)

This paper presents an overview of the genesis and the development of the first foreign institution Missionary Benedictine Sisters on Long Island over 50 years.

The problem contained in the title was based on source material found in The Archives Missionary Benedictine Sisters and The Archive of the Monastic House in Huntington.

The thesis of s. Mirosława Małgorzata Kuligowska The Benedictine Sister Missionaries in Huntington between 1940–2000 was used in this study as well, and several research articles included in the study of Polish Community published by The Catholic University of Lublin, some articles posted in The Newsletter of the Congregation Benedictine Sister Missionaries.

Jadwiga Ambrozja Kalinowska OSB – doktor habilitowana, profesor UWM, wykłada w Katedrze Historii Kościoła i Dziedzictwa Kulturowego, Wydział Teologii UWM w Olsztynie. Doktorat z neolatynistyki na Wydziale Polonistyki UW w 1984 roku, habilitacja na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL w 2005 roku w zakresie neolatynistyki i literaturoznawstwa.

Autorka licznych artykułów popularnych i naukowych oraz kilku pozycji książkowych.